

## Szlak nr 2

Wpisany przez Kulczynski

poniedziałek, 27 lutego 2012 15:54 - Poprawiony poniedziałek, 27 lutego 2012 15:56

---

**Przebieg:** Gorzów Wielkopolski – Santocko – rezerwat „Dębina” – Łośno – Lipy – dolina Santocznej – Santoczno – jezioro Ostrowite – Wojcieszce – Gorzów Wielkopolski

**Kolor szlaku:** zielony

**Długość szlaku:** 65,4 km

Szlak wiodący głównie przez kompleks Puszczy Barlinecko-Gorzowskiej, w dużej części objętej prawną ochroną przyrody jako park krajobrazowy. Technicznie łatwy, lecz bardzo długi i polecany już zaawansowanym kolarzom lub do pokonania etapami – z noclegiem w Santocku, Lipach lub Santocznie.

Szlak rozpoczyna się przed dworcem PKP (0 km) w GORZOWIE, skąd ulicą Dworcową dojeżdżamy do pomnika Adama Mickiewicza odsłoniętego 15 grudnia 1957 r. dla uczczenia rocznicy 100-lecia śmierci wieszca. Dzieło rzeźbiarza Józefa Gośławskiego przedstawia żeliwną postać poety. Zostało odlane w miejscowych Zakładach Mechanicznych „Gorzów”, a ufundowane ze składek społeczeństwa miasta. Tuż przed uroczystym odsłonięciem pomnika strażacy umyli starannie wieszca. Jakież było zdumienie zebranych, kiedy po opadnięciu skrywającego poetę całunu ujrzano zwisający z jego nosa... pokaźny sopel lodu.

Jazdę kontynuujemy w prawo ul. Estkowskiego, by dojechać do ronda przy Parku Wiosny Ludów, gdzie w zabytkowym budynku obecnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej mieściło się stanowisko dowodzenia marszałka Gieorgija Żukowa. Działo się to na przełomie marca i kwietnia 1945 r., tj. w czasie poprzedzającym tzw. operację berlińską, która zakończyła II wojnę światową. Fakt ten upamiętnia tablica na frontonie budynku. Niestety, marmurowa płyta tablicy w czasie montażu na ścianie spadła i popękła. Musiano ją posklejać przed uroczystym odsłonięciem, czego ślady widoczne są do dziś. Skręcamy w ulicę Kosynierów Gdyńskich. Po lewej stronie mijamy zakłady Vetoquinol „Biowet” (powstałe w 1908 r. jako prywatny Instytut Surowiczny i Bakteriologiczny dra Schreibera, a wizytowane w 1946 r. przez wicepremiera Stanisława Mikołajczyka) i wylot ulicy Bohaterów Warszawy, przy –której – pod numerem 4 – po wojnie istniał Zakład Chorób Pszczół kierowany w latach 1946–56 przez wybitnego naukowca – profesora Stanisława Kirkora. Ten wielki patriota powrócił po wojnie do Polski, mimo kuszących propozycji składanych mu w krajach zachodnich, by ratować rodzime pszczelarstwo. Bez jego podręcznika Choroby pszczół i wysiłku włożonego w ratowanie pasiek, pszczelarstwa w Polsce być może by nie było. Profesora upamiętnia stosowna tablica przy ulicy Bohaterów Warszawy.

Jadąc dalej, mijamy największy z gorzowskich hoteli – „Mieszko”, przed którym rośnie szpaler starych dorodnych cisów. Drzewa tego gatunku należą do najstarszych w Polsce (liczą sobie do 1260 lat). Są niemal całkowicie trujące – przez Galów były uznawane za „drzewa śmierci”, a ich soku używano do zatruwania strzał.

Wkrótce docieramy do Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji i – po skręceniu w lewo – wjeżdżamy do Parku Słowiańskiego. Niebawem mijamy OSiR (2,4 km) i nieco dalej Centrum Sportowo-Rehabilitacyjne „Słowianka” z basenami, kręgielnią itp.

Wyjeżdżając z parku, kierujemy się z drogi dla rowerów na prawo, w otwarty teren dawnych poligonów wojskowych. Mijamy ruiny budynków nieistniejących składów amunicji i docieramy wkrótce do niewielkiego lasu (4,1 km) na wzgórzu, z ruinami kolejnego budynku. Okrążamy go i poprzez niemal stepowe przestrzenie kierujemy się prosto w stronę widocznego lasu. Na skrzyżowaniu głównych dróg skręcamy gwałtownie w prawo, by wkrótce dojechać do śródleśnego skrzyżowania przy „rozcłonkowanej” wierzbie (7,6 km). Tu skręcamy w lewo. Jedziemy gmatwaniną leśnych dróg (uwaga na znaki) przez las do pierwszych zabudowań Santocka. Nie sposób tu nie zwrócić uwagi na ciekawe kapliczki wykonane w drzewie (9,3 km).

Docieramy do asfaltu i piękną aleją dębów, napotykając znaki czarnego szlaku rowerowego, kierujemy się do centrum wsi SANTOCKO (Zanzin). We wsi stoi murowany z czerwonej cegły neogotycki kościół z 1909 r. (12 km). Strzelistość świątyni stojącej na wzgórzu, podkreśla wieża z zegarem.

Teren wsi zasiedlony był już ok. 800 r. p.n.e., co potwierdza odkryte przez Dietza von –Beyera cmentarzysko kultury łużyckiej. W średniowieczu ta słowiańska wieś należała do kasztelanii santockiej, a potem, w połowie XIII w., stała się częścią Nowej Marchii. Pierwsze dokumenty potwierdzające istnienie wsi pochodzą jednak dopiero z przełomu XIII/XIV w. Już wtedy istniała tu karczma. Od XVI w. zajmowano się hodowlą pszczół, stąd liczne pasieki na terenie wsi. W XVII w. powstał folwark posiadający owczarnię z 450 owcami. W okresie międzywojennym Santocko zamieszkiwali muzycyjni chłopcy, którzy stworzyli gminny chór. Po wojnie Santocko zasiedliła ludność pochodząca z tej samej wsi na Polesiu.

Na rozwidleniu dróg (gdzie w prawo odchodzi łącznikowy szlak czarny do Mironic i Kłodawy) skręcamy w lewo do kolonii Santocko, mijamy budynek gospodarstwa agroturystycznego „Chata za wsią”, gdzie można przenocować. Wzdłuż drogi rośnie wiele pięknych, dorodnych dębów. Po opuszczeniu ostatnich zabudowań wsi przekraczamy mostek (16,2 km) na rdzawym potoku źródłowym Marwicy.

Wkrótce zobaczymy węzeł szlaków rowerowych (17,7 km), gdzie zaczyna się czarny szlak łącznikowy. Drogą wśród lasów docieramy przez most i śluzę do spiętrzenia wody na Kłodawce (20,4 km) oraz do zagubionej i dziś już zupełnie niemal zapomnianej dawnej wsi MARZĘCIN (Marienspring). Początki tutejszego osadnictwa sięgają czasu powstania cysterskiego młyna w XIV w. Kres jego istnieniu przyniosły lata wojny 30-letniej (1618–48). Osadę ponownie odbudowano, budując tartak i młyn w końcu XVII w. Pod koniec 1782 r. istniejące budynki zastąpiono dwoma kuźnicami produkującymi żelazne pręty, żelazo sztabowe, a w późniejszym okresie także pociski artyleryjskie, zwane kartaczami i tzw. białą blachę. Urządzenia napędzało koło wodne o średnicy ok. 320 cm. Niespełna dwa miesiące po zakończeniu prac nastąpiła katastrofa. Bale drewnianej zapory na dużym jeziorze hutniczym nie wytrzymały naporu wody i lodu i runęły na dopiero co powstałe zakłady. Ocalały jedynie dwa domy mieszkalne. Szybko jednak zdecydowano o odbudowie i wkrótce ponownie ruszyła zamierzona produkcja. Po 1835 r. hutę przekształcono na młyn papierniczy, a po spadku zyskowności tej branży, w 1860 r., na młyn zbożowy. Już od początku XIX w. wieś stopniowo się wyludniała. W lutym 1945 r. na terenie Marzęcina rozegrała się niewielka bitwa pomiędzy oddziałem niemieckim a żołnierzami Armii Czerwonej. W wyniku potyczki i późniejszego ostrzelania przez dwa czołgi, spłonęły zabudowania wsi. Opuszczone pogorzelsko zaczął –porastać las. O –historii tego miejsca świadczy fragment opuszczonego cmentarza, tablice upamiętniające mieszkańców i dzieje wsi,

a także obelisk poświęcony mieszkańcom Marzęcina poległym na frontach I wojny światowej.

Na zboczu przy brzegu Kłodawki znajdziemy źródło Marii, nazwane tak na cześć córki Ernsta Gotthilfa Ratscha, dawnego właściciela młyna. Przepływająca tędy rzeka KŁODAWKA (długość 27 km) wypływa z Jeziora Karskiego Wielkiego, przepływa przez Puszcę Barlinecko-Gorzowską i wpada do Warty w Gorzowie, gdzie zasila staw w Parku Wiosny Ludów.

Przejeżdżamy krótki odcinek ostro pod górę i skręcamy w lewo, łącząc się ze szlakiem czerwonym, wspólnie z którym docieramy do ciekawego rezerwatu „Dębina”. Jest to leśny rezerwat przyrody o powierzchni 12,18 ha, powołany w celu ochrony grądu środkowoeuropejskiego z dominującą populacją dębu i buka. Na terenie rezerwatu stwierdzono występowanie 68 gatunków roślin naczyniowych i ponad 50 gatunków porostów nadrzewnych. Szczególnie cenne są stanowiska chronionych owadów – jelonka rogacza i koziroga dębosza. Dla turysty jest to przede wszystkim jedno z ostatnich miejsc dających wyobrażenie o istniejących tu dawnych puszczańskich dąbrowach.

0,5 km za granicami rezerwatu wjeżdżamy w lasy bukowe. Docieramy do parkingu leśnego (29,1 km) przy drodze nr 151 Gorzów Wielkopolski – Barlinek. Przecinamy ją i jadąc drogą leśną napotykamy osadę leśną MSZANIEC. W latach 60. lubił w tutejszej leśniczówce odpoczywać wielki myśliwy, pisarz i propagator ochrony przyrody – Włodzimierz Korsak (zob. s. 28). Nieopodal zobaczymy pomnikowy okaz dębu szypułkowego o obwodzie pnia wynoszącym 330 cm.

Podążamy ponownie drogą brukowaną, potem leśną wjeżdżamy na pola (33,9 km) ŁOŚNA (Lotzen), by przy sklepie spożywczym wjechać na asfalt, kierując się w lewo. Na terenie wsi, sięgającej rodowodem 1300 r., od 1746 r. istniała huta szkła. 10 lat później hutę spaliły wojska rosyjskie, a ostatecznie zamknięto ją w 1788 r. i jedyną pamiątką po jej istnieniu jest ocalały zabytkowy budynek biurowy.

Mijamy neobarokowy kościół z 1913 r., po czym przez las docieramy do stacji edukacyjnej (37,3 km) Barlinecko-Gorzowskiego Parku Krajobrazowego w LIPACH. Ta śródleśna wieś otoczona jeziorami: Lubieszewko (28 ha), Suchym (22 ha) i Lubie (77 ha), powstała w 1730 r. jako osada z młynem. Jest to atrakcyjne miejsce wypoczynku, oferujące noclegi w domkach kempingowych i na polu namiotowym w dawnym ośrodku wypoczynkowym ZWCh „Stilon”. Istnieje możliwość wypożyczenia kajaków. Przy tablicy informacyjnej „Płasi Budzik” znajduje się początek ścieżki dydaktycznej (długość 1,6 km) o przebiegu: Lipy – dolina Santocznej – Jezioro Suche.

Po przyjemnym zjeździe pomiędzy dwoma jeziorami i lekkim podejściu, czeka nas kolejny zjazd – w prawo z asfaltu (39,6 km) w drogę leśną. Mijamy jeziora: Chłop (58,7 ha), Lubie (75,8 ha), Mrowino i Mrowinko. Docieramy do połączenia z czerwonym szlakiem rowerowym (44,8 km) i wraz z nim szeroką drogą leśną jedziemy do ogrodzonego terenu leśnego z ławkami i miejscem na ognisko (45,3 km), a dalej do zadaszanej wiaty i ławek (45,8 km).

Kontynuując jazdę, docieramy do węzła szlaków rowerowych (46 km) w SANTOZNIE (Zanzhausen). Wieś położona jest nad rynną polodowcową jeziora Mrowinko (22,5 ha) i wypływającą z niego rzeką Santoczną. We wsi stoi kościół szachulcowy, jednonawowy, wyposażony w emporę, powstały z przebudowy jednego z magazynów dawnej huty żelaza z 1767 r., z dobudowaną w 1819 r. wieżą. Wewnątrz, w jednym z bocznych pomieszczeń, utworzono kącik historyczny. W dawnej hucie wykonywano drut, gwoździe i żelazo w sztabach. W 1785 r. wykonano tu kilka elementów pierwszej niemieckiej maszyny parowej. Podstawową jednak była produkcja kartaczy, szczególnie w okresie wojen napoleońskich. Działała tu też

cynkownia blach i szlifiernia. Ciekawostką jest fakt posiadania przez hutę już w XVIII w. własnego chirurga. Czyżby wypadki przy pracy były wtedy tak częste? Dla upamiętnienia istnienia huty na placu przed kościołem w 2005 r. ustawiono głaz z odlewem płyty wyobrażającej model pierwszej niemieckiej maszyny parowej. Opodal mostka i „wodospadu” na Santocznej zobaczymy niewielkie lapidarium utworzone z tablic nagrobnych dawnego cmentarza niemieckiego oraz klasycystyczny budynek (dawny dom pastora) z XIX w., rozbudowany o skrzydło w XX w., nakryty dachem naczółkowym. W okresie II wojny światowej wieś była rejonem koncentracji II Armii Wojska Polskiego.

Wraz z czerwonym szlakiem pieszym opuszczamy wieś, mijając po lewej rybne stawy hodowlane (46,9 km). W lewo odchodzą czerwone znaki szlaku pieszego. Drogą leśną dojeżdżamy do parkingu na przesmyku pomiędzy jeziorami Jeż i Ostrowite (49 km), by wkrótce dotrzeć do grupy dębów, gdzie ponownie napotykamy pieszy szlak czerwony. Poprzez las, mijając leśniczówkę, przybywamy do kolejnej ładnej grupy dębów (51,8 km), gdzie obok znaku skrętu szlaku w lewo napotkamy duże mrowisko, a 1 km dalej mostek na rzeczce Srebrnej. Przy budynku dawnego leśnictwa (znaki czarnego szlaku rowerowego i pieszego) skręcamy w lewo (53,4 km), by za ruinami po prawej i przejechaniu kolejnego mostka na Srebrnej, osiągnąć skraj lasu obok strzelnicy „Trap” nad Srebrną.

Wśród pól dojeżdżamy (55,9 km) do WOJCIESZYC (Wormsfelde), wsi nad Jeziorem Wojcieszyckim (8,6 ha) wspominanym już w 1337 r. w jednym z zachowanych dokumentów. Ta stara osada z IX–XII w. w średniowieczu należała do rycerskich rodów von Lossowów, von Rakowów i von Straussów (Strusi), a potem do Marwitzów i Hohenzollernów. W centrum Wojcieszyca stoi ciekawy późnoromański, jednonawowy kościół na obrysie prostokąta, zbudowany z kostki granitowej w XIII w. z dobudowaną w 1705 r. wieżą. W wyposażeniu kościoła do 1945 r. znajdował się zabytkowy srebrny, gotycki kielich. Jego los jest nieznan – może go wywieziono, może skradziono, a może leży gdzieś w ukryciu. Z wyposażenia do dziś zachowała się wsparta na ośmiu słupach empora organowa i neogotycka dębowa chrzcielnica z reliefem z motywami liści dębu. Ołtarz w kościele i figurę przed kościołem wykonał cygański rzeźbiarz Karol Parno-Gierliński, który mieszkał we wsi w latach 90. XX w., a teraz jest posłem do Międzynarodowego Parlamentu Romskiego w Wiedniu i mieszka w Gorzowie. Wart uwagi jest też blisko 200-letni zabytkowy dom nr 45 z początków XIX w. Na polach wsi odnaleziono w 1975 r. skarb złożony z 248 średniowiecznych monet: denarów, oboli i brakteatów ukrytych w 2. poł. XIII w.

Polną drogą wysadzaną jabłonią i gruszami jedziemy w kierunku widocznego już Gorzowa (dzielnica „Manhattan”, fabryka domów, kominy Elektrociepłowni Gorzów S.A.), by na terenie ogródków działkowych dojechać do skrzyżowania z ulicą Srebrną (59,4 km). Napotykamy tu żółte znaki szlaku rowerowego Kłodawa – „Manhattan” – Wawrów – Czechów (zob. s. 81). Kontynuujemy jazdę, skręcając w prawo i zaraz potem w lewo, w ulicę Dekerta, a potem kolejny raz w lewo – w ulicę Czartoryskiego. Po prawej stronie rozpościera się teren nowo powstałego Parku 750-lecia z kamieniem upamiętniającym jubileusz miasta. Rośnie tu m.in. 30 katalp zasadzonych w październiku 2006 r. przez mieszkańców Gorzowa. Z inicjatywy obecnego przewodniczącego Nowego Towarzystwa Upiększania Miasta, Bożydara Bibrowicza. W 2008 r. planowane jest utworzenie na terenie parku kamiennej alei dedykowanej najwybitniejszym mieszkańcom Gorzowa. Na głazach zawisną brązowe tabliczki z krótkimi tekstami im poświęconymi.

Kierujemy się przez skrzyżowanie prosto ulicą Piłsudskiego do ronda, gdzie w prawo zjeżdżamy ostro w dół do ulicy Wyszyńskiego (62,7 km) i skręcamy w lewo. Wraz z czarnym

## Szlak nr 2

Wpisany przez Kulczynski

poniedziałek, 27 lutego 2012 15:54 - Poprawiony poniedziałek, 27 lutego 2012 15:56

---

szlakiem mijamy po prawej stronie dereń jadalny, a po lewej schronisko PTSM. Skręcamy w ulicę Borowskiego, mijamy rekonstrukcję dawnego koła młyńskiego przy znajdującym się tu dawnym młynie z 1821 r., zwanym Dalekim. Na skrzyżowaniu (64,1 km) skręcamy w lewo w ulicę Dąbrowskiego, którą jedziemy w kierunku mostu na Kłodawce. Przed mostem skręcamy w prawo w ulicę Łokietka. Mijamy po lewej topolę czarną o wyjątkowych rozmiarach (660 cm obwodu i 37 m wysokości), będącą największym drzewem w mieście. Uwaga! Przekraczamy przejazd linii tramwajowej i dojeżdżamy do kolejnego skrzyżowania – przy barze „Bartosz”. Przez przejścia dla pieszych podążamy do widocznej bramy Parku Wiosny Ludów (4,78 ha).

Jedziemy przez piękne aleje kasztanowców czerwonych lub platanów, widząc po lewej sztuczny staw z wysepką zasiedloną przez kaczki krzyżówki. Warto zatrzymać się tu na chwilę, by odpocząć na ławeczce wśród róż lub poszukać tak rzadkich drzew, jak kłęk kanadyjski, wejgela cudowna czy perełkowiec.

Dojeżdżamy do ulicy Sikorskiego. Przecinamy ją, wjeżdżając (64,9 km) w ulicę Garbary i przed wiaduktem kolejowym skręcamy w prawo, by powrócić do węzła szlaków przy dworcu PKP (65,4 km) w GORZOWIE WIELKOPOLSKIM.